Ner 30. Kraków, Wtorek 8 Lutego 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
zielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego **w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina** Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, **trafika Kuklińskiego w Sukiennicach.** — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 lutego.

Do *Polit. Corr.* donoszą, iż Delegacye wspólne zbiorą się w pierwszej połowie marca, i że zarząd wojskowy zażąda od nich przyzwolenia kredytu, dochodzącego zaledwie do sumy 30 milionów złr.

W Sejmie węgierskim toczy się obecnie dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Minister skarbu hr. Szapary oczekuje tylko załatwienia w parlamencie budżetu ministerstwa skarbu, poczem natychmiast ustąpi. Ustąpienia tedy hr. Szaparego z gabinetu zalitawskiego można się spodziewać już ku końcowi bieżącego tygodnia.

Przesłana nam w sobotę telegraficznie wiadomość, iż „częściowe przesilenie w ministerstwie, jakie w Węgrzech faktycznie istnieje, mogłoby się stać także i w Austryi możliwem,“ jest, jak nas zapewniają, bezpodstawną, a nasz ajent telegraficzny nie mógł jej zaczerpnąć ze źródła wiarogodnego.

Na początku przeszłego tygodnia, zaraz po ukazaniu się w dzienniku *Post* znanego napastniczego artykułu o jenerale Boulanger, kiedy jednocześnie głoszono, że się niebawem pojawi proklamacya cesarza do wyborców, zaczęły się wynurzać głuche wieści o nagłej dywersyi, jaką sprawić miała w Berlinie interwencya następcy tronu, potępiającego nietylko rozpoczęcie niepotrzebnej walki z parlamentem, ale przedewszystkiem niewłaściwość szkodliwego dla dynastyi mięszania cesarza w stronnicze zapasy, równie jak nieoględność w używaniu do walk parlamentarnych szerzenia alarmujących wieści i umieszczania w pismach stronnictwa rządowego prowokacyjnych artykułów.

Wieściom tym, dochodzącym już do Francyi, zaprzeczono wprawdzie z Berlina w dzienniku *Temps*. Musiało jednak — jeśli wieści te były mylnemi — podziałać coś innego na najwyższe sfery berlińskie w pomienionym kierunku, o czem świadczą fakta bardzo znaczące.

Jak już nam doniósł telegram sobotni, myśl wydania proklamacyi cesarskiej do wyborców została zaniechaną, a pewnej wpływowej osobistości na giełdzie powiedział następca tronu niemieckiego: „Ani my Francyi, ani Francya nas nie zaczepi.“

Chociaż *National Ztg* wyraża swe wątpliwości co do dokładności słów, użytych przez następcę tronu w rozmowie z radcą komercyalnym Mendelsohnem, znaczącem pozostaje zawsze milczenie dzienników urzędowych i półurzędowych.

Pojawiają się też już ślady reagowania przeciw wieściom alarmującym nawet w organach stronnictwa narodowo-liberalnego, mianowicie w takich, które, jak *Frankf. Ztg*, utrzymują czucie z giełdą, i miały sposobność przekonania się o kolosalnych stratach materyalnych, jakie wieści te w Niemczech spowodowały. Ganią też to postępowanie *Leipziger Ztg* i półurzędowa *Strassburger Ztg* w dość ostrych wyrazach.

Armee-Verordnungsblatt ogłosił w sobotę rozkaz cesarza, zwołujący na dwutygodniowe ćwiczenia w użyciu nowej broni 68,200 rezerwistów piechoty i 4,800, należących do oddziałów strzeleckich. Ćwiczenia te rozpoczną się d. 7 b. m., a w dniu 18 b. m. zwołani na ćwiczenia rezerwiści rozpuszczonymi znów zostaną. Ściśle ograniczony czas ćwiczeń, po którego upływie nastąpią znów dalsze ćwiczenia mniejszych już oddziałów, odbiera zwołaniu temu wszelką cechę mobilizacyjną.

O nocie sekretarza stanu kardynała Jacobiniego do nuncyusza w Monachium pisze *Germania*: Kardynał sekretarz stanu nie pisuje do nuncyusza po niemiecku, podana więc przez *Pol. Corr.* nota może w najlepszym razie być tylko tłómaczeniem, a o takich wiemy z doświadczeń, poczynionych w ostatnich czasach, że bywają czasem aż do zmienienia właściwego znaczenia niektórych zwrotów niedokładnemi. Że ogłoszone w *Pol. Corr.* tłómaczenie może być bardzo niedokładnem, zdaje się już wynikać z ustępu, w którym mowa, że „przyjąć można“, iż protestantyzm jest w Prusach religią panującą, bo w Rzymie wiedzą, że tak jest rzeczywiście. Widać więc, że tu zachodzi złe zrozumienie użytego w tekście oryginalnym wyrazu, a takich niedokładności może być więcej i to w zwrotach bardzo decydujących. Ci więc, którym na publikacyi tej noty zależy, powinni się postarać o ogłoszenie oryginalnego jej tekstu, bo dopóki to nie nastąpi, katolicy niejasnem tłómaczeniem w żadnej mierze powodować się nie mogą.

To zaś, co już i z tłómaczenia dość jasno wynika, rozpada się na dwie części, z których część główna rozwodzi się nad nieodzowną potrzebą istnienia centrum i nad dalszem jego zadaniem. Część ta zawiera zupełne uznanie dla dotychczasowego działania centrum, i wyraża, że centrum dalej istnieć musi i stać na straży interesów katolickich, co już samo przez się wyłącza oddawanie głosów przez katolickich wyborców na tych „dobrych katolików,“ których rząd stawia jako kontrkandydatów przeciw kandydatom centrum.

W części tej powiedziano też, że akcya centrum, „jako stronnictwa politycznego,“ nie może być żadnemi innemi względami ograniczoną.

W drugiej swej części zwraca nota uwagę na to, że centrum, jako stronnictwo katolickie, może pochwycić każdą dogodną sposobność, aby rząd usposobić dobrze tak w interesie dalszego rozwoju ustaw kościelno-politycznych, jak i w interesie uchylenia nieznośnego położenia, w jakiem się Ojciec św. wśród zgotowanych mu stosunków w Rzymie znajduje. Tego centrum nie spuszczało nigdy z oka i podejmie się tego zadania i nadal z całą gorliwością.

Że uchwalenie septennatu może być uważanem za taką dogodną porę, polega, zdaniem *Germanii*, na chwilowem nieporozumieniu, które już w Rzymie zdaje się być uchylonem. Nota pisaną była 21 stycznia i w niej jeszcze kwestya septennatu jest tak traktowaną, jakby uchwalenie go było pod innemi względami politycznemi zupełnie niewinnem i mogło posłużyć za dogodną porę do pozyskania dla interesów Rzymu przychylnych chęci rządu niemieckiego. Nie wiedziano wówczas jeszcze widocznie w Rzymie, że się z kwestyą septennatu wiążą ważne kwestye konstytucyjne i finansowe, że więc występuje tu na pierwszy plan obowiązek polityczny posła, przyjmującego mandat, tak jasno w swem znaczeniu uznany w głównej części noty. Uznanie tego obowiązku występuje jednak już w artykule *Osservatore Romano*, napisanym przed kilku dniami i to po zaczerpnięciu dokładniejszych informacyj, których jeszcze w Rzymie d. 21 stycznia widocznie nie miano.

Sobotnie poranne dzienniki paryskie podają następującą, sygnalizowaną nam już, ale nie dość dokładnie określoną wiadomość:

Car rosyjski udał się bezpośrednio do cesarza Wilhelma z zapytaniem o znaczenie uzbrojeń w Niemczech i o zamiary cesarza. Cesarz odpowiedział na to słowami użytemi w parlamencie przez Bismarka: „Niemcy nie zaczepią Francyi.“ Podobne oświadczenie dał też ks. Bismark na zapytanie p. Giersa. Treści obu tych odpowiedzi udzielił Giers posłowi francuskiemu w Petersburgu, który o nich w tej chwili doniósł telegraficznie rządowi swojemu.

Giełda paryska spostrzegła się też już, że ją spekulanci, korzystający z fałszywych wieści, wyzyskiwali, i uspokoiła się zupełnie.

W parlamencie angielskim poruszono kwestyę egipską. Rząd oświadczył solennie, że Anglia gotową jest zobowiązać się do neutralizowania Egiptu i kanału sueskiego. Głównym celem jej jest przywrócić tam równowagę finansów, zorganizować dobrą administracyę, podnieść dobrobyt ludu, urządzić dobrą policyę i silny rząd, uznający zwierzchnictwo sułtana, jako głowy mahometanizmu, poczem postawione już wnioski o spieszne opuszczenie Egiptu cofnięto.

Na tych samych podstawach ma się Drummond Wolf układać z Portą, a układy te mają umożliwić Anglii rychłe opuszczenie Egiptu.

Na piątkowem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych odniosło ministerstwo zupełne zwycięstwo. Rozprawy były bardzo ożywione, opozycya zaczepiała silnie ministrów, tak, że z kolei aż trzech ich, hr. Robilant, jenerał Ricotti i Depretis musieli wstępować w szranki. Do zwycięstwa pomógł im głównie energiczny sposób, w jaki drapujących się szatą patryotyzmu mowców opozycyjnych umieli do strzeżenia wyższych i prawdziwszych zadań patryotycznych w upominający nakłaniać sposób. Szczególne wrażenie zrobiły napomnienia Robilanta, aby wobec ważnych spraw europejskich nie bawić się w podnoszenie znaczenia epizodu afrykańskiego, należącego do podrzędnych tylko wypadków i dewiza, jaką ogłosił Depretis: „precz z awanturniczemi dążnościami, ale precz także z nędzą zrzekania się osiągniętych już korzyści.“

Zażądany kredyt uchwalono znaczną większością, dając tem samem wotum zaufania rządowi.

Kredyt zażądany w kwocie 5 milionów jest niewielki, bo rząd zamierza w tej chwili tylko uczynić zadość honorowi wojskowemu i utrzymać Massawę z potrzebnemi do jej obrony pozycyami, a myśl odwetu, jeśli się okaże potrzebną, odracza do dogodniejszej pory.

O ile zawinił jenerał Gené, okaże się dopiero później po dokładniejszem zbadaniu rzeczy. Wiadomość o utracie dział pod Sahati nie potwierdziła się.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 lutego.

Podana w dzienniku urzędowym wiadomość, że ministerstwo skarbu, przychylając się do życzenia przez Sejm wyrażonego, rozporządziło, iż w razie zachodzącej potrzeby zarządzenia politycznej egzekucyi przeciw gminie z powodu zalegających podatków, należytości ekwiwalentowych lub innych opłat publicznych, pod względem egzekucyjnym na równi z podatkami postawionych, ma być o tem najpierw zawiadomiony właściwy Wydział powiatowy, celem wydania stósownych zarządzeń, usuwa w sposób zadawalający z porządku dziennego kwestyę od dwóch lat podnoszoną w Sejmie i w licznych korespondencyach między Wydziałem krajowym a władzami rządowemi. Może nie wszystkim czytelnikom znana jest doniosłość owej kwestyi, a tem samem i doniosłość ustępstwa, jakie w tej mierze uczyniło ministerstwo skarbu, więc wypada poświęcić sprawie kilka uwag objaśniających.

W razie zarządzenia egzekucyi administracyjnej przeciw gminie z powodu zaległości powyżej wskazanej kategoryi, najbliższym przedmiotem egzekucyi były z natury rzeczy dodatki do podatków na potrzeby gminne, pobierane przez urzędy podatkowe wraz z podatkami. W ten sposób pretensye skarbu lub innego funduszu publicznego bywały najprędzej, najpewniej i bez żadnego kosztu zaspokojone. Z tem postępowaniem łączyły się jednak niedogodności, których same władze skarbowe, jak tego dowodzą dawniejsze rozporządzenia krajowej dyrekcyi skarbu w tej mierze wydane, wcale nie zapoznawały. Rzecz naturalna, że w razie egzekucyjnego zajęcia dodatków gminnych, przeznaczonych na pokrycie potrzeb gminnych, zarząd gminy znaleść się musiał zawsze w fatalnem położeniu, bo albo nie mógł zaspokoić tych potrzeb, albo, co gorsza jeszcze, uciekał się do środków nielegalnych, ściągając *per nefas* od członków gminy opłaty, jakie się tylko ściągnąć dało. W jednym i drugim wypadku zapanować musiał pewien rozstrój w administracyi gminnej, w drugim wypadku o tyle gorszy, że zazwyczaj raz zaaplikowany precedens nielegalnego nakładania ciężarów stawał się potem jeżeli nie regułą, to wyjątkiem nadto często powtarzanym. Władze skarbowe widząc to, zawsze ostrzegały gminy przed wdrożeniem egzekucyi, a nadto zwlekały kroki egzekucyjne, dopóki była nadzieja, że gmina uzna konieczność uiszczenia zaległości i postara się o środki potrzebne. Ponieważ tą drogą cel nie dał się osiągnąć, przeto Sejm zażądał, ażeby w razie wdrażania egzekucyi administracyjnej zawiadamiano o tem z urzędu Wydziały powiatowe, celem zapobieżenia rozstrojowi w administracyi gminnej. Wydział powiatowy ma bowiem z mocy ustawy prawo wstawienia do budżetu gminnego takich należytości, które z mocy ustawy, wyroku sądowego lub innego już niewątpliwego tytułu prawnego są płynne. Temu właśnie żądaniu czyni zadość wspomnione na wstępie rozporządzenie ministerstwa skarbu, tym zatem sposobem zapobiegnie się w przyszłości takim wypadkom rozstroju, jaki nastąpić musiał w administracyi gminnej po każdem niespodzianem zajęciu dodatków gminnych.

Żeby jednak rozporządzenie ministeryalne uchyliło złe stanowczo, do tego potrzebnem jest przyczynienie się Reprezentacyj powiatowych. Chodzi mianowicie o to, aby w każdym wypadku zamierzonej egzekucyi administracyjnej Wydział powiatowy bezzwłocznie zrobił użytek ze swojego prawa i wstawił kwotę potrzebną do budżetu gminnego. Rozumie się bowiem, że rozporządzenie ministeryalne nie będzie przez władze polityczne i skarbowe tak pojmowane, jakoby bez poprzedniego przychylenia się Wydziału powiatowego do zamierzonej egzekucyi na dodatkach gminnych nie można było żadną miarą tej egzekucyi przeprowadzić. Musiałaby ona nastąpić bezwarunkowo i niezawodnie w każdym wypadku, jeżeliby Wydział powiatowy, zawiadomiony w myśl rozporządzenia o zaległości pewnej gminy, nie przynaglił tej gminy do uiszczenia, a względnie nie wstawił potrzebnej kwoty do budżetu gminnego. Zatem w interesie porządku w gospodarstwie gminnem Wydziały powiatowe powinny poczuwać się do obowiązku spiesznego zarządzania środków, do jakich wobec opieszałych gmin uprawnione są ustawą gminną. To też czyniąc zadość życzeniom Sejmu, Ministerstwo skarbu wyraziło życzenie, żeby Wydział krajowy ze swojej strony wpłynął na Wydziały powiatowe w powyżej wskazanym kierunku. Że się temu życzeniu w interesie sprawy zadość stanie, o tem wątpić nie można.

Nizza 3 lutego.

(*S. K.*) Mało rzeczy, w takich niepewnych czasach, takie niepokojące sprawiło wrażenie, jak sygnalizowany artykuł *Fremdenblattu*, zwiastujący zwołanie Delegacyj wspólnych na nadzwyczajną sesyę. Główny artykuł *Daily News* wywołał był na chwilę popłoch; wiadomość zaś *Fremdenblattu* poważną, ale niekorzystną ocenę położenia ogólnego, a jednocześnie spadek na giełdach, który tym razem nie może być poczytany za następstwo spekulacyjnych obrotów.

Dodać do tego należy nadeszłą tu wiadomość, iż w armii rosyjskiej nie ustają przygotowania, że oficerowie konsystujący w pasie granicznym nie otrzymują nawet na kilka dni urlopów; nareszcie już zupełnie prowokujący artykuł *Post* berlińskiej, stawiający kwestyę drażliwą: usunięcia jenerała Boulanger, i towarzyszące mu złowrogie insynuacye, że stronnictwo wojskowe w Berlinie wywiera na kanclerza nacisk w kierunku bezzwłocznej z Francyą wojny — a łatwo wobec tego pojąć, iż najtrzeźwiejsze umysły skłonne są coraz bardziej do przypuszczeń, iż wielkie europejskie starcie jest, jeżeli nie nieuniknione, to przecież możliwe. Nie można istotnie dłużej łudzić się i zakrywać tej prawdy, że pokój wisi na włosku; ale również jest niezawodnem, iż na teraz wszystko od tego zależy, czy ks. Bismark działa z premedytacyą i czy już postanowił przeciąć lub zerwać ten włosek. Zaczepka bowiem i początek zkądinąd nie wyjdą. Kwestya osoby jenerała Boulanger, zdaniem mojem, jest podrzędną, i mniemam, że gdyby ona miała się stać przyczyną konfliktu zewnętrznego, poświęconoby go w Paryżu i potrafionoby go jeszcze poświęcić. Ale tu ważniejsza w tej chwili rozgrywa się rzecz, sprawa istniejąca i pozostająca w zawieszeniu od ostatniej wojny niemiecko-francuskiej, a mianowicie, czy Niemcy mogą zezwolić, aby Francya ocknęła się, wzmocniła się wojskowo, słowem, aby militarnie zorganizowawszy się, poczęła znowu być siłą europejską i czynnikiem, z którym liczyć się trzeba będzie w koncercie europejskim. Niezaprzeczenie Francya zrobiła pierwsze w tym kierunku stanowcze kroki, a pomimo opłakanego stanu wewnętrznego zdołała położyć nacisk na kwestyę wojskową i osiągnęła w tej mierze już bardzo poważne rezultaty, nadeszedł więc psychologiczny moment dla Niemiec, który mógłby niebawem stać się tragicznym, i w tem tkwi największe dla pokoju europejskiego niebezpieczeństwo.

Idzie bowiem o to, czy Niemcy mogą znieść, aby Francya wzmogła się wojskowo i czy Francya może się zgodzić na to, aby nie wolno jej było wzmódz się wojskowo.

Oddawna przenikliwsze umysły przepowiadały, iż ks. Bismark wszelkie uczyni wysilenia, aby zapobiedz utworzeniu się silnego we Francyi rządu, z obawy, aby ten rząd nie wzmocnił wojskowej siły Francyi. Naraz kanclerz znalazł się wobec słabego we Francyi rządu, a przecież wobec zdwojonej, jeśli nie więcej, siły wojskowej francuskiej. W tem powtarzam tkwi zaród wojny; wojny niezaprzeczenie strasznej i przerażającej, która, je-

---

O książkach i ludziach.

„Sto zdań dwuwierszowych X. A. S. Krasińskiego, byłego biskupa wileńskiego Dra Ś. T.

„Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego“ napisał ksiądz Z. Szczęsny. Lwów, Gubrynowicz i Schmidt, str. 360.

„Kazania niedzielne, świętalne, pasyjne i majowe“ przez X. Zygmunta Goljana Dra Ś. T. — Kraków, w drukarni „Czasu.“ Str. 632.

Była na tem miejscu niedawno mowa o literaturze sybirskiej. „Anhelli,“ „Psalm ostatni,“ Grotgera „Pochód“ lub „Wygnanka“ i „W kopalniach“ Malczewskiego — wszystko to wyszło z pod pióra, kredki, czy pędzla tych, którzy tylko wyobraźnią sięgali w krainę wygnania. Ale jak jest w literaturze polskiej świetny okres emigracyjny, tak tworzy się zwolna literatura wygnańcza, nie z wspomnień tylko osobistych i obrazów tego mroźnego świata złożona, ale z pod tego śnieżnego całunu wyrastają kwiaty poezyi, pełne kłosy prac naukowych i dojrzałe owoce wśród długich lat wyznawstwa, samotności, tęsknoty, rozmyślań i rozmowy z Bogiem.

Mickiewiczowski aforyzm: „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę,“ znajduje odwrotne zastósowanie, gdy te księgi lub karty są świadectwem i pamiątką długich lat przecierpianych i całego żywota ofiary. *Habent sua fata libelli* stosuje się nietylko do ksiąg, ale w wyższym jeszcze stopniu do autorów. Książka przemawia do nas tem wymowniej, przenika umysł i serce nasze do głębi, idzie odrazu do skarbca narodowych pamiątek, gdy na jej kartach odgadujemy dzieje wewnętrzne tego, który ją pisał, a im te dzieje i losy życia były wyższe, szlachetniejsze i pełniejsze smutku, tem większej nabiera ceny każde słowo. Szczęśliwsza od naszej generacyi potomność z czcią zbierać będzie takie relikwie, bo jej przypominać będą minione katusze i wzniosłe postacie; bo dowie się, co im dawało siłę odporną i siłę wytrwania, co zapełniało straszną próżnię, co wyrosło w ich duszy na pożytek ogółu, co z sobą jakby gościniec z dalekiej dla nas wszystkich przywieźli podróży.

Przed rokiem blisko zapisaliśmy na tem miejscu pojawienie się pomnikowego dzieła X. biskupa Adama Stanisława Krasińskiego „O synonimach polskich.“ Żmudna praca badania bogactw mowy ojczystej znachodziła uzupełnienie w tem, co tej mowy jest życiem i kwiatem — w poezyi. Niedawno czytaliśmy w jednym z *Przeglądów* piękny przekład Horacyuszowskiego listu do Pizonów, oraz późniejsze jeszcze tłumaczenia łacińskich ód kardynała Pecci, obecnie Leona XIII. Dziś mamy przed sobą w ozdobnem wydaniu „Sto zdań dwuwierszowych“ podpisanych tem samem czcigodnem nazwiskiem, byłego biskupa wileńskiego.

Od Mikołaja Reja do Adama Mickiewicza snuje się ten łańcuch złotych myśli, w poetyczne ujętych aforyzmy, a ogniwa tego łańcucha wiążą filozofię narodu z poezyą, te dwa światy, które nieraz bywały z sobą w rozterce. W zwięzłej formie dwuwiersza nie masz miejsca dla wybujałości fantazyi, która niekiedy unosi i buntuje się przeciw temu, co rozsądek, doświadczenie i wyższa mądrość w prostych i krótkich lubi zakuwać zdaniach. Możnaby osobne zrobić studyum nad tą formą dwuwiersza — który zarówno u poetów klasycznej starożytności, jak u poetów Wschodu zwykł służyć do wyrażenia tych ogólnych prawd moralnych, które zwykle z etyką chrześciańską są w zgodzie, choć pochodzą z pogańskiej starożytności, lub od perskich, arabskich, a nawet chińskich poetów.

„Sto zdań“ biskupa Krasińskiego, to jakby ciąg dalszy tego łańcucha od Reja do Mickiewicza. Każde ogniwo mogłoby służyć za *motto* do osobnej glozy, omawiającej treściwie ujętą prawdę. Jest związek i ciągłość w tem paśmie myśli — zaczynającym się od prawd bezwzględnych, dotyczących stosunku człowieka do Boga, a przechodzących kolejno w różne sfery stosunków moralnych człowieka w społeczności. Na wyrywki przytoczmy kilka:

Ludzkość w sześćdziesiąt wieków to przecież zdobyła,
Że ludźmi rządzi prawo, zwierzętami siła.

Aforyzm ten możnaby zaadresować do kanclerza niemieckiego, a czcicielom wszechwładzy państwowej dodać jeszcze:

Bez rządu naród byłby, jak ciało bez głowy,
Ale w rządzie panować ma duch Chrystusowy.

Do matek chrześcijańskich zwrócony wiersz:

Pierwsze uczucia matka w sercu dziecka budzi.
Mistrzowie kształcą uczniów, matki tworzą ludzi.

A dalej czytamy:

Kiedy kwiat niewinności patrzy dziecku z czoła,
Umiej w niem uszanować obecność anioła.

Do pedagogów zwrócić warto zdania:

To, czego kto nie strawi, nie pójdzie na zdrowie;
A jak w żołądku, tak też może być i w głowie.
Wdzięczności i czci godni są nauczyciele
Ci, którzy uczą dobrze, nie zaś ci, co wiele.

Wielką prawdę zbyt często niestety u nas się stwierdzającą mieści wiersz:

Na grobie twoim wieńce złożą i zapłaczą,
Wyższości twej za życia ludzie nie przebaczą.

Niemniej pożytecznym dla nas jest aksiomat:

I w miłości Ojczyzny możem łatwo zbłądzić,
Gdy niema komu słuchać, a każdy chce rządzić.

A jakaż znów głęboka zawarta prawda w następującym dwuwierszu:

Zbójce, zbrodniarze, kary sprawiedliwej godni,
Lecz jedna zła zasada gorsza niż sto zbrodni.

Gdy sędziwy i dostojny autor darzy nas wiązanką myśli w poetyczną ujętych formę, z których każda odpowiada na jakieś pytanie umysłu, lub sumienia, inna postać pasterska, owiana tym samym urokiem długoletniego cierpienia, złączona tym samym losem, przynosi nam znów dar wielkiej ceny. Imię dostojnego autora wywołuje wspomnienie dziada, pierwszego polskiego dramaturga; matki, szlachetnej niewiasty polskiej, co pierwsza skreśliła dzieje wygnania; siostry, której cierpienia niedawno sam opisał; wreszcie, wspomnienia poety, którego był dobrym, opiekuńczym duchem.

Na wstępie książki *Wiara i Niewiara* datowanym z Dzwiniaczki, mamy opowieść młodzieńca, który na łożu śmierci po zmarnowanem i złamanem życiu wśród aktu skruchy, wyznawał straszne pokusy duchowe, jakim większość młodzieży ulega. Wyznanie to stało się bodźcem do napisania dzieła z wykładem wiary i odpowiedzią na wszelkie błędy naszego wieku. Książka przeznaczona dla katolickiej, polskiej młodzieży, wypłynęła z pełnego miłości serca. To też zdobyć ona zdolna i umysły i serca. Wykład najwyższych prawd, strona filozoficzna i apologetyczna, łączy się tu z ich zastósowaniem w stosunkach i obowiązkach życia chrześciańskiego. Określiwszy pojęcie doskonałego szczęścia, którego racyonalizm dać nie może, dostojny autor przechodzi całą skalę cnót chrześciańskich i ich cywilizacyjnych i społecznych rezultatów.

Ile miłości w osnowie, tyle piękności w formie myśli. Nie śmiemy wkraczać w dziedzinę, wymagającą oceny kompetentnej i uprawnionej. Młodzieży naszej podaje ten podarek dostojny autor, który ma jedno z najchwalebniejszych miejsc w poczcie książąt Kościoła polskiego. Zaprzeczyć się nie da postęp w praktykach religijnych dzisiejszego pokolenia od dawniejszych, ale w tych praktykach okazuje się jeszcze jeden brak. Mało kto u nas nietylko zpośród młodzieży, ale i ze starszych uczuwa obowiązek czytania duchownego. Zaniedbanie pod tym względem jest ogólne. Wierząca nie powiemy część, ale olbrzymia większość społeczeństwa polskiego znajduje czas na wszystko, tylko nie na książki treści religijnej, zacząwszy od Ojców Kościoła aż do nowszych kościelnych pisarzy. Literatura, jaką się karmi dzisiejsze pokolenie, jest nad miarę eklektyczną, więc zdarza się czasem, że obok ostatniego romansu, jakiejś publikacyi przyrodniczo-pozytywnej ze szkoły Darwina, chciwy wiedzy młodzieniec weźmie św. Tomasza lub Augustyna. Lecz tu nie o ciekawość i erudycyę chodzi — ale o zbudowanie, o akt, praktykę i pobożny zwyczaj, który każdego wierzącego a wykształconego obowiązuje. Lampa wiary tak często w naszych sercach kopci lub gaśnie, bo do niej nie dolewamy oliwy, bo zdaje nam się, że mamy jej dosyć w indywidualnem naszem uczuciu, abyśmy mieli potrzebę szukać jej w czytaniu duchownem.

Kazalnica w Krakowie nie zdjęła jeszcze żałoby od zgonu złotoustego X. Zygmunta Goliana. Niekażda generacya wydać może krasomówcę równej mu miary. Brzmią jeszcze sklepienia naszych świątyń echem tej wymowy, która, nigdy niezużona, nigdy nieprzebrana, spadała potokiem, unosiła się jak dym kadzideł przed tron Najwyższego. Niestety echo to tylko zapisane w pamięci słuchaczów.

Wielki ten, jak go słusznie nazwano, artysta słowa Bożego był improwizatorem, mówił pod natchnieniem chwili. Nigdy nie pisał kazał naprzód, rzadko i tylko na nalegania przyjaciół spisywał je następnie z pamięci. Niekiedy słuchacze spisywali i notowali treść. Czyliż nie miałoby się znaleść materyału, z którego możnaby choć w części odtworzyć to, co było pokarmem duchowym jednego pokolenia? Czyliżby nie miała pozostać pamiątka i świadectwo, jak wielkiego mieliśmy w Krakowie kaznodzieję w naszem stuleciu?

Myśl ta bolesna stała się pobudką dla prywatnego wydawnictwa, któremu zawdzięczamy pierwszy tom publikacyj. Zawiera on publikowane już przez Walerego Wielogłowskiego kazania X. Goliana z młodych lat, a tylko na końcu dołączono z papierów pozostałych po zmarłym kilka mów. Poznać z nich można pierwszy rozwkit talentu i nauki, która do takiej rozwinąć się miała potęgi. Dla młodszego duchowieństwa to prawdziwy skarb, to wzór i szkoła, a cenny nabytek dla naszej literatury kościelnej.

Nie chcemy tracić jeszcze nadziei, że ten tom jest początkiem publikacyi; a choć niewszystko da się zebrać i złożyć w całość, to jednak są jeszcze X. Goliana prace publikowane po czasopismach (*Dodatek do Czasu, Przegląd Poznański, Przegląd Lwowski, Encyklopedya kościelna*), które razem zebrać należy; pamiętne zaś wszystkim mowy pogrzebowe niezmiernej świetności dadzą się jeszcze odszukać i z notatek odczytać, uzupełnić. Zadanie to ciąży na najbliższych przyjaciołach i czcicielach zmarłego, a niewątpliwie znajdzie poparcie ogółu duchowieństwa i katolickiej społeczności, która z wdzięcznością przyjmuje tom pierwszy kazań X. Goliana, dar pobożnej ręki.

L. D.

żeli roztropność nie potrafiłaby jej ograniczyć, szaleć może, jak ktoś powiedział, od Pekinu do Paryża.

Następstwa jej zaś, sądząc po ludzku, byłyby opłakanemi; przewidzieć można, iż zadałaby ona ostatni cios, zaiste nie świetnemu, lecz przecież znośnemu jeszcze stanowi rzeczy, a mianowicie temu wszystkiemu, co nam drogie, oraz temu, co miłe ludziom wykształconym i szlachetnie myślącym.

W tym wielkim konflikcie nic bezpośrednio i nagląco nie rozdzielałoby Niemiec od Rosyi, a wzajemnych kompensat znalazłoby się wiele. Pozostałaby kwestya dwóch kolosów, któreby obok siebie bezpośrednio, lub prawie bezpośrednio stanęły, na to, aby kiedyś naprzeciw siebie stanąć, ale to jest w całem tego słowa znaczeniu kwestyą przyszłości dalekiej, a wiadomo, że takiemi się dziś ludzie nie zajmują, a mężowie stanu nie biorą w rachubę. Ks. Bismark zaś dowiódł światu dosadnie, że się o nie nie troszczy i poświęca je, lub nawet wyzyskuje dla teraźniejszości.

Najj. Pan postanowieniem z d. 3go lutego b. r. zamianował odznaczonego tytułem i charakterem radcy ministeryalnego radcę sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości Dra Alfreda barona Kannego wiceprezydentem wyższego sądu krajowego we Lwowie, a temże samem postanowieniem radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Juliana Bochyńskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Prezes ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarza policyi Franciszka Sobolaka starszym komisarzem policyi, a koncepistów Włodzimierza Jankiewicza i Leopolda Tanasiewicza komisarzami policyi.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza Rady Karola Misińskiego radcą sądu krajowego we Lwowie, dalej zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Kornela Proskurnickiego dla Zaleszczyk, Władysława Golachowskiego dla Galicyi wschodniej bez oznaczonego miejsca służbowego, Józefa Jakubowskiego dla Czortkowa, Ludwika Mandybura dla Buska, Karola Reinera dla Galicyi wschodniej bez oznaczonego miejsca służbowego, a w końcu przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Czortkowie Jonasa Sokala do Buczacza.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała poborcę podatkowego Aleksandra Repczyńskiego i kontrolora urzędów sprzedaży soli, Edwarda Sarneckiego, zarządcami urzędów sprzedaży soli.

Rada państwa.

(109-te posiedzenie Izby poselskiej).

Przewodniczy prezydent Dr Smolka.

Pierwszy zabrał głos minister Dr baron Ziemiałkowski i przemówił temi słowy:

Na wczorajszem posiedzeniu panowie posłowie Mauthner i towarzysze wskazawszy na zaniepokojenie, wywołane wśród publiczności wiadomościami o nowych potrzebach na cele wojskowe, tudzież doniesieniami o zamierzonem zwołaniu Delegacyj, wnieśli interpelacyę, czy się zmieniły w ostatnich czasach stosunki monarchii do mocarstw zagranicznych i czy rząd ma jeszcze i teraz uzasadnioną nadzieję utrzymania pokoju.

Mam zaszczyt w zastępstwie pana prezesa ministrów, który z powodu niedyspozycyi nie mógł przybyć na dzisiejsze posiedzenie, odpowiedzieć na tę interpelacyę, co następuje:

Stosunki monarchii do wszystkich mocarstw zagranicznych są zupełnie zadawalniające (brawo) i w ostatnim czasie pod tym względem mianowicie nie zaszła żadna dla pokoju niekorzystna zmiana (brawo). Mimo niepewności i powagi ogólnego położenia politycznego w Europie ma rząd nadzieję, iż powiedzie się utrzymanie pokoju, co odpowiada wielokrotnie objawionym życzeniom wszystkich rządów, a mianowicie rządu Jego Ces. Mości. (Żywe oklaski). Jeżeli mimo to uznaje zarząd wojskowy pewne potrzeby za konieczne, to odpowiada to owym wymogom przezorności i pieczy około bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska państwa, które rząd uważa za jedno ze swych najważniejszych obowiązków (brawo). Nie można w tem upatrywać wojennego symptomatu, równie jak i w tem, iż w swoim czasie postara się rząd o konstytucyjne przyzwolenie na owe militarne zarządzenia ostrożności, jakie za potrzebne uznano. (Oklaski).

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego. — W dalszym ciągu dyskusyi nad utworzeniem Izb robotniczych polemizowali Kronawetter i Kaizl z wywodami Exnera i Wrabetza, poczem zabrał głos dep. Plener. Stwierdził on z zadowoleniem, iż mówcy wszystkich stronnictw oświadczyli się za przekazaniem jego wniosku komisyi. Musi on jednak stanowczo potępić sposób, w jaki występuje pewna partya (antisemici), siejąc nienawiść i niezgodę między ludność. Mowca zastrzega się przeciw temu, aby mu pan Türk udzielał lekcyj niemieckiego patryotyzmu, a następnie w szczegółowej polemice z dep. Kronaweterem rozwija kwestyę socyalną.

W głosowaniu przekazano wniosek o urządzenie Izb robotniczych komisyi z 24 członków, z całej Izby wybrać się mających.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku dep. Foreggera i tow. w sprawie reformy ustawy prasowej.

Deputowany Foregger przedstawia niekorzystne strony postępowania objektywnego. Proponowana przez niego zmiana ustawy umożliwi powstawanie i istnienie dzienników politycznych, polepszy ich egzystencyę i zapobiegnie korupcyi.

Dep. Vošniak omawia stosunki prasowe w dolnej Styryi, gdzie nie niemiecka, lecz słoweńska narodowość bywa bezkarnie zaczepianą i cytuje pod tym względem przykłady.

Wniosek Foreggera przekazano komisyi, z 24 członków wybrać się mającej.

Dep. Dr Reicher i tow. wnoszą zastanowienie egzekucyi podatkowej przeciw osobom, które podczas mobilizacyi powołane zostaną do służby wojskowej.

Dep. Derschatta i tow. interpelują prezesa ministrów w sprawie zakazu uroczystości na cześć Bismarka, tudzież w sprawie rozwiązania niemieckiego stowarzyszenia w Gracu.

Następnie posiedzenie odbędzie się we wtorek d. 8 b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 lutego.

— **Z powodu** śmierci Teofila Żebrawskiego powiewa od soboty na gmachu Akademii umiejętności żałobna chorągiew.

— **Pogrzeb ś. p. Teofila Żebrawskiego** odbył się dziś o godzinie 3ej po południu w licznym orszaku reprezentantów Akademii umiejętności, uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjaciół osobistych zmarłego i wielbicieli jego wielkich przymiotów. Na progu domu przy wyniesieniu trumny przemówił następnie prezes Akademii Dr Majer:

Smutkiem przejęci stoimy nad zwłokami męża, którego serce i umysł Opatrzność hojnie obdarzyła. — Szczęśliwy, kto jej darów używa w duchu miłości Boga i bliźniego, a kroki swoje kieruje według przewodniej gwiazdy miłości Ojczyzny; jemu błogosławią spółcześni, a cześć jego pamięci oddają potomni.

Tym torem idąc, Teofil Żebrawski zostawił po sobie ślady, które wspomnieniu jego nie łatwo przeminąć dozwolą.

A zaprawdę zasłużył on na to nie błyszczącemi pozorami, nie uganianiem się za marnym poklaskiem, za łatwą do zdobycia, równie ponętną, jak łatwo zmienną opinią, lecz pracą całego życia, bo wytrwałą do grobowej deski, pracą nie rozgłośną, lecz niemniej skuteczną dla nauki i kraju.

Nigdy też nie widzieliśmy go na arenie, gdzie pracę zastępują słowa, gdzie czyny patryotyczne wyręczają się szumnym potokiem frazesów. Jego zasadą było mało mówić, a jak najwięcej robić dla pożytku kraju, gdziekolwiek było ku temu pole, a zdolność jego do tego starczyła.

Służył mu też wiernie i wytrwale, czy to w zawodzie wojskowym, nim jeszcze z górą przed laty 50 naród powstał w obronie praw swoich, czy nauką i wiedzą, gdy przeminęła pora zapasów orężnych.

To ostatnie pole działania otworzyło mu drogę do Akademii, która znalazła w nim kolegę nie z imienia, lecz z czynu, który, jako Polak i badacz, zrozumiawszy jej zadanie, ogarnął ją szczerą życzliwością, cieszył się jej postępem i sam rękę do tego przykładał.

W właściwszem niż tu miejscu będzie czas na skreślenie jego kolei życia i godniejsze uznanie zasługi; tu, gdy u progu jego mieszkania żegnać go mamy na wieki, niechaj uznania tego widomą oznaką będzie ten wieniec, który imieniem Akademii składam na tych martwych zwłokach.

Póki w nich serce biło, a myśl nie zamarła, przedmiotem jej było dobro kraju, miłość wszystkiego, co zacne, piękne, prawe i poczciwe. Żal też po tobie, zgasły Towarzyszu! nie ograniczy się do twoich kolegów w wojsku, urzędzie lub szczupłem gronie Akademii, lecz zapisze się głęboko w umyśle każdego, kto, przy sercu czystem, przymioty te jest w stanie ocenić.

Z tem rzewnem uczuciem żegnamy cię w tem miejscu, gdzie wpośród ukochanej rodziny dnie i noce poświęcałeś pracy, ażeby z łzawem okiem towarzyszyć ci do Tego, gdzie po trudach doczesnych czeka cię już wieczny spoczynek. Będzie ci lekką ta ziemia, bo ukochałeś ją całem sercem, nie skalałeś jej żadnym niegodnym jej czynem. Oby do tej otuchy mieli prawo wszyscy, którzy rychlej lub później podążą tam za tobą!

Po złożeniu na karawanie trumny, na której umieszczono wieńce: od Akademii umiejętności, od wydawnictwa dzieł Długosza, od rodziny i przyjaciół, ruszył kondukt, któremu przewodniczył proboszcz parafii św. Piotra X. kanonik Serwatowski, a towarzyszyły: duchowieństwo zakonne oraz cechy, i zatrzymał się przed kościołem św. Piotra, gdzie wniesiono trumnę do kościoła, w którym ją X. kanonik Serwatowski, wśród odpowiedniej kantaty żałobnej, pobłogosławił. Następnie złożono trumnę na karawanie i kondukt udał się na cmentarz.

— **R. m. Dr F. Jakubowski** wrócił już ze Lwowa, dokąd jeździł na posiedzenie komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

— **Komitet** pomnika Kazimierza Wielkiego w Krakowie w połączeniu ze Stowarzyszeniem wsparcia uczniów wyz. m. urządza na wspólny dochód zabawę tańcującą w sali Towarzystwa strzeleckiego w dniu 19 lutego b. r. Osoby, które dotąd zaproszeń nie odebrały, zechcą zgłosić się po takowe do sekretarza komitetu Dra Brodera w Podgórzu.

— **Z karnawału.** Bal na korzyść weteranów z r. 1831, od lat kilku powtarzający się, zyskał sobie ogólną popularność i ustaloną sławę, że bywał jednym z najświetniejszych balów karnawału. I tym razem bal, który się odbył w sobotę (d. 5 b. m.) w Sali hotelu Saskiego nie zaprzeczył, pomimo trudnych czasów i świeżych żałób, zaszczytnej swej tradycyi. Sala wprawdzie nie byłą jak po inne lata przepełnioną, dostatecznie jednak była zapełnioną, jeżeli mogło do pierwszego kadryla stanąć par około 80, a do mazura przeszło 60. Tańce, które prowadził ochoczo i z werwą jeden z członków komitetu balowego, a do których z pochwały godną precyzyą przygrywała salinarna orkiestra wielicka, świadczyły o ożywieniu zebranego towarzystwa. Szczególnie podobał się piękny mazur, skomponowany umyślnie na ten bal przez p. Wrońskiego. Prezes Akademii, Dr Majer, rozpoczął poloneza z księżną Wandą Jabłonowską w pierwszej parze, a hr. Jan Tarnowski z Lubelskiego z p. prezydentową Szlachtowską w drugiej. Bukiety, które ofiarował p. Kornel Chwalibóg, poleciwszy ogrodnikowi swemu, aby wypielęgnował w tym celu bardzo znaczną ilość kamelij, sprzedawały hrabina Z. i młodziutka panna Zofia G., a sprzedaż kwiatów przyniosła przeszło 120 złr. Ogólny rezultat dochodu z balu, odtrąciwszy znaczne koszta, a między innemi koszt na bardzo ładne karneciki, wyniósł, jak się dowiadujemy, *netto* 2,200 złr. Na balu, liczącym wiele uroczych danserek, znajdował się, bawiący od paru dni w mieście naszem JE. jenerał broni bar. Ziemięcki. Sala była przyozdobiona kwiatami i zielenią, a przed bramą Saskiego hotelu płonęły jarzące światła gazowe. Słowem równie urządzenie zewnętrzne, przygotowane staraniem komitetu balowego i niezrównaną działalnością prezesa jego p. Konopki, jak cały przebieg zabawy, nadawały pierwszemu z rzędu wielkiemu balowi publicznemu w tym karnawale niezaprzeczoną świetność.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie $5^1/_2$ w kościele OO. Kapucynów JE. X. Biskup krakowski pobłogosławił związek małżeński między p. Maryanem Chrapowickim, synem marszałka szlachty na Litwie, a panną Maryą Dębicką, pochodzącą z gałęzi podolskiej rodu, mającego swe pierwotne gniazda w Krakowskiem i Sandomirskiem. Najdostojniejszy Pasterz zwrócił słowa serdeczne a podniosłe do nowożeńców. Grono weselne, do którego Litwa, Ukraina, Podole i Galicya dostarczyły swych przedstawicieli, podejmowała matka i dziad panny młodej, p. Jan Urbański, zamieszkały od wielu lat w Krakowie. Przy uczcie weselnej wznoszono liczne toasta, a wśród mnogich telegraficznych i listownych powinszowań z różnych stron kraju, nadeszło pismo od włościan z dóbr matki panny młodej na Podolu, dające piękne świadectwo pamięci i przywiązania ludu. — Niezmiernie sympatyczna para nowożeńców wyjeżdża w tych dniach na Litwę, gdzie zamieszka w dobrach pana młodego Kochanowicze. Unosi ona z sobą serdeczne życzenia licznych przyjaciół krakowskich, oraz błogosławieństwa ubogich, dla których brat panny młodej, jak się dowiadujemy, zbierał składkę w najbliższem kółku rodziny. Piękna ta myśl pamięci o ubogich wśród godów weselnych powinna przejść w obyczaj i tradycyę.

— **Wenta** na ubogich, zaopatrywanych przez Towarzystwo dam i Siostry Miłosierdzia, rozpocznie się 9 b. m. w sali ratuszowej. W salonach prezesowej hr. Wodzickiej mieliśmy sposobność podziwiać dobór ślicznych rzeczy przygotowanych. Są tam owoce prac i trudów całorocznych czcigodnej prezesowej i dam Towarzystwa: wspaniałe ornaty, hafty, meble, przedmioty do zastawy złote, srebrne, porcelany, majoliki. Są makaty, taborety, poduszki, a wszystko ma wartość nie galanteryjną, lecz prawdziwie artystyczną. Są i dzieła sztuki, szkice, obrazy i rzeźby. P. Juliusz Kossak nadesłał wspaniałą akwarelę, przedstawiającą Kmicica, gdy ratuje króla Jana Kazimierza. Pierwsze miejsce należy się dziełu p. Gujskiego, ofiarowanemu przez utajonego dobrodzieja — popiersie Adama Mickiewicza z kararyjskiego marmuru. Popiersie to godne stanąć obok biustu przez Dawida d'Auger. Obok rzeczy tak cennych są i drobiazgi po sklepowych cenach. Zabawki dla dzieci osobny stanowią dział, do którego urządzające panie zapraszają dziatwę krakowską.

— **Bal wspólny** uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, który się odbędzie d. 15 b. m., będzie miał, jak z dotychczasowej sprzedaży biletów i łaskawie nadsyłanych datków wnioskować można, wcale dobre powodzenie. Niektóre z naszych szanownych pań, które zawsze, nawet wśród zabawy, cele patryotyczne mają na względzie, pragnąc iść w myśl powstałego stowarzyszenia pań, popierającego przemysł krajowy, ukażą się na balu w sukniach naszego własnego wyrobu. Jest to myśl, która wobec wzmagających się niedostatków w kraju, a nieustającej przecież mimo to chęci bawienia się, znajdzie pewnie liczny zastęp naśladowniczek. Komitet też widząc prawdziwe zainteresowanie się balem, podwaja starania, aby gustownem przystrojeniem sali, pięknem urządzeniem buduaru dla dam, odegraniem najnowszych utworów do tańca itd., wywiązać się odpowiednio z swego zadania. Uprasza zarazem najmocniej wszystkich, którzy wskutek niedokładnego adresu zaproszeń nie otrzymali, aby raczyli się zgłosić do komitetu (ul. Grodzka „Coll. juridicum."

W ubiegłym tygodniu nadesłali na cele balu na ręce prof. Dra Cyfrowicza: hr. Roman Bniński 10 złr., J. Danecki z Wadowic 3 złr., X. kan. Fox 5 złr., wice-prezydent Friedlein 5 złr., księżna W. Jabłonowska 30 złr., prof. Dr L. M. Jakubowski 10 złr., jen.-major Kirschner 10 złr., Ksawery Konopka 15 złr., hr. Józef Skarbek z Królestwa 7 rubli, prof. Dr X. kan. Spis 5 złr., Ignacy Żółtowski 5 złr., Zygmunt Zucker 2 złr. — i wprost do komitetu: hr. Cieszkowski 20 złr., prezes Czyszczan 5 złr., Dr Styczeń 10 złr., W. Wołodkowicz 15 złr. i Ign. Zborowski 10 złr., czyli razem w tym tygodniu 160 złr. i 7 rubli.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Wczoraj odbyło się w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem XIV zwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Prezes Towarzystwa, ks. Eustachy Sanguszko, który umyślnie przyjechał do Krakowa, aby wziąć udział w obradach, zagaił posiedzenie przemową, dając ogólny obraz działalności Tow., szczegółowo zaś wspomniał o rozwoju szkoły snycerstwa w Zakopanem, o spłacie długu, ciążącego na dworcu tatrzańskim; przedewszystkiem zaś wyraził szczerą radość, że r. b. J. C. Wys. Arcyksiążę Rudolf zwiedzi Galicyą, a przy tej sposobności zapewne i Tatry; wypadku tego oczekuje kraj radośnie, a z nim i Towarzystwo Tatrzańskie, które z tego powodu spodziewa się znakomitego rozwoju; należy się spodziewać, że Rząd użyczy Towarzystwu Tatrzańskiemu wszelkiej pomocy celem zbudowania drugiego schroniska przy Morskiem Oku. Wspomniał wreszcie o stracie, jaką Tow. poniosło przez śmierć I wiceprezesa śp. Dra Alojzego Altha, który od r. 1874 brał żywy udział we wszystkich sprawach Tow., tudzież przez śmierć śp. Kazimierza Kantaka, posła na sejm berliński, „nad którego nie było podobnego w jednaniu członków i zbieraniu wkładek, który obok licznych zajęć sejmowych znalazł jeszcze na tyle czasu, aby z największą gorliwością zajmować się sprawami Towarzystwa Tatrzańskiego i pod tym względem może posłużyć za wzór dla społeczeństwa naszego, bo wielkie sprawy są syntezą drobnych na pozór spraw," nakoniec wezwał zgromadzenie, aby oddało cześć zmarłym mężom, wielce zasłużonym około rozwoju, przez powstanie.

Z porządku dziennego nastąpiło odczytanie protokółu z XIII walnego Zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Zgromadzenie przyjmuje takowe do wiadomości. Od szczegółowego sprawozdania ze stanu kasy uwolniono podskarbiego Towarzystwa, ponieważ było wydrukowane i rozdane członkom. W imieniu komisyi kontrolującej wniósł p. W. Fischer udzielenie absolutorium wydziałowi z rachunków, do czego się Zgromadzenie przychyliło. Następnie przedstawił Dr Wierzbicki imieniem wydziału preliminarz budżetu Tow. na r. 1887. Dochody, obliczone na 9770 złr. 14. c., przyjęto bez zmiany. W dyskusyi nad rozchodami uchwalono na wniosek p. M. Pawlikowskiego, aby z sumy, przeznaczonej na cele naukowe, przeznaczyć jakąś cząstkę, gdyby suma projektowana na wydatki muzealne w kwocie 200 złr. nie wystarczyła — tudzież na wniosek prof. Świerza, przyjęty jednogłośnie, wyznaczono 50 złr. na pomnik dla ś. p. K. Kantaka w Poznaniu. Ogół wydatków obliczono na 9728 złr. 31 c. Z kolei przystąpiono do wyboru członków wydziału. W głosowaniu wzięło udział 44 członków. I wice-prezesem wybrano Dra W. Markiewicza, II wice prezesem Dra Kasparka. W miejsce wylosowanych członków wybrani na 3 lata: Dr K. Pieniążek, X. Roszek, X. Sutor, prof. Świerz i Dr A. Wierzejski. W miejsce 2 członków ustępujących wybrano na resztę trzechlecia, t. j. na jeden rok prof. Gustawicza i prof. Czubka. — W skład komisyi kontrolującej na r. 1887 weszli pp. W. Fischer, Maryniak i Zarembski. Z porządku dziennego nastąpiły wnioski wydziału: 1) referent Dr W. Markiewicz przedstawił wniosek względem zamianowania członkami honorowymi X. biskupa Albina Dunajewskiego i prof. Dra Augusta Wrześniowskiego. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. 2) Dr Wierzbicki skreśliwszy zasługi ś. p. Kazimierza Kantaka około rozwoju Towarzystwa tatrzańskiego, przedstawił wniosek wydziału, aby pierwszą bramę w dolinie kościeliskiej nazwać „Bramą Kantaka:" przyjęto jednomyślnie; 3) p. Eljasz uzasadniał następujący wniosek: „Walne zgromadzenie upoważnia wydział Towarzystwa tatrzańskiego, aby przeprowadził rokowania potrzebne celem przelania wszelkich zobowiązań Tow. względem szkoły snycerstwa w Zakopanem na Wydział krajowy i zawarcia ostatecznej umowy." Walne zgromadzenie przychyliło się do tego wniosku. 4) Prof. Świerz skreślił przebieg sprawy oddziału lwowskiego i w myśl życzeń większości członków zarządu oddziału lwowskiego uczynił wniosek, aby walne zgromadzenie na mocy § 11 k) statutu wymieniony oddział rozwiązało. Wniosek ten poparł p. Edward Heppe, członek Rady miejskiej we Lwowie i reprezentant oddziału lwowskiego. Walne zgromadzenie przychyla się do powyższego wniosku. 5) Prof Świerz zdawał sprawę z rezolucyj uchwalonych na wiecu zakopiańskim d. 8 sierpnia 1886. Część tych rezolucyj już załatwił wydział Tow., wnosząc petycyę do Sejmu w sprawie budowy drogi krajowej z Poronina do granicy węgierskiej pod Jaworzyną spiską, tudzież wyznaczając odpowiednią kwotę w celu utorowania przystępu do najznaczniejszych grot w Tatrach.

Pozostaje niezałatwiona jeszcze rezolucya w sprawie budowy drugiego schroniska przy Morskiem oku. Uchwalono następujący wniosek: Walne Zgromadzenie Tow. Tatrz. uznaje potrzebę budowy drugiego schroniska przy Morskiem Oku i poleca Wydziałowi przystąpić do budowy, skoro zbierze odpowiednie w tym celu fundusze. W sprawie zakupna lasów tatrzańskich walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby powstało *consortium* w celu zebrania odpowiednich funduszów; na pierwszych członków tegoż zaprasza w myśl rezolucyi wiecu: JE. Dra Smolkę, Prezydenta Rady państwa, ks. Eustachego Sanguszkę, prezesa Tow. Tatrz. i Dra Zyblikiewicza, posła na Sejm krajowy. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono na wniosek p. M. Pawlikowskiego przesłać Czytelni ludowej w Cieszynie, z powodu uroczystości jubileuszowej telegram z życzeniami dalszej wytrwałości w pracy narodowej.

— **Z zakładu X. Siemaszki.** Jak wiadomo już, Rada szkolna krajowa zezwoliła X. Siemaszce na otwarcie szkoły w obrębie Zakładu i to szkoły o nauce dziennej i wieczornej. W zakładzie takim, jak X. Siemaszki, otwarcie szkoły w domu przynosi wielką korzyść moralną, zapewnia bowiem ciągłą opiekę nad dziatwą, która puszczona poza mury zakładu, nie idzie do szkoły, lecz puszcza się samopas, przypomina dawne złe narowy i wpływa nawet szkodliwie na inną dziatwę. Te same warunki, spotęgowane wszakże, zachodzą co do szkoły wieczornej. Szkoła w zakładzie X. Siemaszki jest też niejako paralelką istniejących szkół, gdy przeszło 60 chłopców kształcić się w niej może. Otwarcie szkoły w zakładzie nastąpiło we czwartek d. 3 bm. Rozpoczęło się nabożeństwem w kościele OO. Misyonarzy. Po nabożeństwie przemówił w Zakładzie serdecznie do dziatwy X. Siemaszko; jeden zaś ze znanych przyjaciół oświaty i młodzieży zwrócił się serdecznie do nauczyciela podnosząc jego trudne zadanie, które przecież poświęcenie i gorliwa praca uwieńczyć musi skutkiem. Przemówił też jeszcze inspektor p. Twaróg do dziatwy. Uroczystość ta piękna zakończyła się śpiewem dziatwy. Nowy to postęp w zakładzie X. Siemaszki, — nowy środek umoralnienia biednych zaniedbanych chłopców, świadczący, jak X. Siemaszko na każdy szczegół zwraca uwagę, by otoczyć opieką swych wychowanków. Nowe to urządzenie nowych wymaga wydatków, ale nie zapomną o tym Zakładzie dobrodzieje i opiekunowie, którzy już tyle dla niego uczynili, nie zapomni Rada, do której o subwencyę na szkołę zwrócił się X. Siemaszko.

— **Nowy Targ.** (*X.*) Nasza podhalańska stolica obudziła się z długiego letargu. Jakiś prąd galwaniczny przebiega po żyłach tutejszej inteligencyi i ożywia uśpione umysły. Pierwszy raz dany tutaj wieczorek muzykalny ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama wypadł ku ogólnemu zadowoleniu i przyczynił się do zaopatrzenia z uzyskanego dochodu 96 złr. biednej dziatwy szkolnej w odzież. Dwie zabawy tańcujące pod egidą miejscowego starosty p. Orobkiewicza na dochód straży ochotniczej, tak niezbędnej w naszem drewnianem miasteczku, udały się świetnie, a zapowiedziane jest wkrótce przedstawienie amatorskie pod protektoratem państwa starostów Orobkiewiczów na dochód burs dla dzieci nauczycieli ludowych. Odegrane będą dwie komedyjki: *Bilecik miłosny* Bałuckiego i *Consilium facultatis* Fredry, oraz „Marsz pogrzebowy" Ujejskiego z muzyką Chopina. Przedstawienie zakończą dwa obrazy z żywych osób: „Głód" Grotgera i „Odwiedziny Krakowiaków w górach." Należy się spodziewać, że doborowy program i piękny cel zapełnią salę po brzegi.

Nadmienić jeszcze muszę, że zawiązało się również kółko muzyczne pod kierownictwem p. H., adjunkta podatk., który w krótkim czasie potrafił skupić koło siebie siły muzykalne naszego miasteczka i złożył muzykę amatorską, która parę dni temu po raz pierwszy grała w Kasynie i zbierała zasłużone oklaski.

— **Z Sanockiego.** Niedawno uczynił *Czas* wzmiankę o balu, który się miał odbyć we Wzdowie, w Sanockiem, 25go stycznia. Pospieszam z krótkim jego opisem. Mówili starzy, że z zabawy sądzić można o ludziach. Jeżeli tak jest w istocie, to o nas Sanoczanach powinien korzystny sąd wypaść. Nie wyjeżdżamy tego roku na karnawał do miasta, bawimy się u siebie, jak za dobrych czasów. Zapowiedziany bal wypadł świetnie. Odbył się, co symbolicznie nasze stosunki cechuje, w gminnej sali radnej w Wzdowie, wybudowanej przez b. marszałka p. Ostaszewskiego. Ładnie ozdobiona, co za zasługę niezmordowanemu gospodarzowi balu p. Antoniemu Gniewoszowi poczytać należy, z dwoma galeryami, objęła liczny zastęp uroczych Sanoczanek i młodzieży. Uprzejmość gospodyń: Anny z hr. Załuskich Ostaszewskiej, z Żurowskich Balowej, z Kąkowskich Gniewoszowej, z Górskich Wiktorowej, z Żurowskich Wiktorowej i z Gniewoszów szambelanowej Cybulskiej, zjednała sobie wszystkich i wdzięczne wspomnienie gościnności sanockiej zostawiła. Do mazura, prowadzonego przez równie dzielnego wice-marszałka brzozowskiego, jak aranżera p. Mieczysława Urbańskiego, stanęło 20 kilka par. Nasz zakątek ma widać i dla dalszych urok, kiedy w gronie panien liczyliśmy paryżankę hr. Ż. i wiedeńkę p. J. Ochocza zabawa trwała do rana, choć wiele danserek i danserów prosto z pikniku do nas przybyło. Brakło tylko poloneza z figurami, aby o sędziwym naszym marszałku p. Teofilu Ostaszewskim, w pierwszej parze tańczącym, módz powiedzieć: „Patrzcie, patrzcie młodzi, może ostatni, co tak poloneza wodzi."

— **Rozbój w wagonie** kolei żelaznej wydarzył się przed kilku dniami na linii ekaterynenskiej drogi. Pewien bogaty kupiec, otrzymawszy bardzo znaczną sumę pieniędzy, jechał z Ekaterynosławia, a wiedząc, jakiem niebezpieczeństwem grozi spotkanie się z kolejowymi łotrami, wziął bilet do pierwszej klasy. Na nieszczęście w wagonie nikogo więcej oprócz kupca nie było, z czego skorzystali łotrzy, których bystry wzrok upatrzył sobie w nim ofiarę rabunku. Jakoteż w nocy wchodzi do owego wagonu jakiś jegomość i skierowawszy rewolwer, pali do kupca. Kula utkwiła w ramieniu, lecz kupiec, nie tracąc przytomności, zręcznem uderzeniem wytrąca rewolwer z rąk zbójcy. Łotr zbity niespodzianie z tropu, ucieka, a pasażer na razie zapomniawszy, gdzie się rzecz odbywa, rzuca się za nim. Łotr widocznie obyty z tego rodzaju sytuacyami, zręcznie zeskoczył na ziemię, i jak nigdy nic, puścił się pędem w bok linii kolejowej; kupiec zaś z brzegu stopnia wagonowego upadł pod pociąg. Tymczasem konduktor, przechodzący wzdłuż pociągu, dojrzał upadnięcie i w tej chwili pociąg zatrzymał. Kupca znaleziono zemdlonego z odciętą nogą i broczącego w kałuży krwi, która sączyła się też i ze zranionego wystrzałem ramienia. Pieniądze były w całości, lecz życie kupca wisi na włosku.

— **Order japoński.** Książę japoński Akichito Komastu No Miya, bawiący obecnie w Poczdamie, wręczył księciu Wilhelmowi pruskiemu order „Chrysanthemum." Jestto najwyższa japońska dekoracya, nazywa się po japońsku „Rikken-dai-ju-sho," co znaczy dosłownie „Kwiat złoty." Order ma kształt gwiazdy, której środek zajmuje pyszny rubin, okolona jest gałązką złotym chryzantem, stąd jej miano. Order zawieszony jest na ognistej jedwabnej wstędze. Nadają go jedynie monarchom, książętom krwi i odznaczającym się mężom stanu. W Prusach posiada go tylko cesarz, następca tronu i książę Bismark.

— **Przyszły stan pogody.** Bardzo wysokie i dość równie podzielone ciśnienie powietrza nie obiecuje rychłej zmiany w panującem dotąd mglistem, spokojnem, wilgotno-mroźnem powietrzu.

Wiadomości policyjne. Inspektor policyjny Kudas przytrzymał w sobotę Artura Gerarda Bieńkowskiego wraz z jego synem Józefem, którzy przybywszy przed kilkoma dniami do Krakowa, i stanąwszy w hotelu Polskim przy ulicy Floryańskiej, nachodzili codziennie wyższe domy i wyższe duchowieństwo w Krakowie, żebrząc pod różnemi pozorami i wyłudzając dla siebie pisemne rekomendacye do innych osób, które potem w błąd wprowadzali. Jak dochodzenie policyjne okazało, to Bieńkowscy już od lat kilku wałęsają się po całej Galicyi i wyłudzają wszędzie pieniądze, a dla upozorowania próżniactwa zaopatrzeni są zwykle w różne listy polecające i w różne świadectwa lekarskie. Od Bieńkowskich odebrano kilkuarkuszową listę osób, które im przyszły z pomocą pieniężną, a która obejmuje przeszło kilkaset reńskich. Obecnie oddano obu przyaresztowanych do sądu karnego.

Straż policyjna aresztowała: Kwiatkowskiego Jana za sprzeniewierzenie 10 złr.; Ptaka Bartłomieja za kradzież pszenicy na kolei; Milcz Maryannę z Wielkich dróg za kradzież; Poniedziałka Michała wyrobnika za gwałt publiczny; Więcek Antoninę za kradzież rzeczy w służbie, które odebrano i poszkodowanemu zwrócono; 12 osób za pijaństwo.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8go: Przedstawienie humorystyczne Gustawa Fiszera, z nowym, nadzwyczaj urozmaiconym programem.

We czwartek 10go: Drugie czwartkowe abonamentowe przedstawienie: *Rozwiedźmy się (Divorçons)*, komedya w 3 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę 12go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Pan minister*, komedya w 5 aktach, J. Claretie:

W nauce: *Nie wypada*, na benefis p. Siemaszki; *Larik*, na benefis p. Rygera; *Francillon*, na benefis p. Hoffmannowej; *Hrabina Sara*, Ohneta; *Krawiec damski*, Meilhaca, i *Pięć palcy p. Birouk*, Decourcella.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skarg (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 5go lutego mglisto; termom. od —1·0 doszedł do +5·6 C. D. 6go pogoda, wieczorem śnieg; term. od —2·0 doszedł do +2·6 C. Barometr jeszcze dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 749·0 millim., term. —2·6 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 8go lutego: śś. Jana z Matty i Cyryaka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. We wtorek 8 b. m. wystąpi raz jeszcze p. Gustaw Fiszer, ulubieniec naszej publiczności, a to na żądanie wielu osób, które przed wyjazdem tego sympatycznego artysty za granicę pragną go widzieć w jego niezrównanych typach charakterystycznych. Program wtorkowy jest bardzo urozmaicony.

We czwartek odbędzie się drugie abonamentowe przedstawienie komedyi Wiktoryna Sardou: *Rozwiedźmy się*, z panią Hoffmannową i p. Lubiczem w ich najlepszych rolach.

Na przyszłą niedzielę przygotowuje się *Krakowiaków i Górali* J. N. Kamińskiego

---

Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: Bieszczada, „Mały Rynek;"— Römera, „Portret mężczyzny;"— Trojanowskiego, „Gitarzysta" i „Zbroiła;" — Zembaczyńskiego, „Portret rektora X. Pelczara;" — Hakowskiego, „Adam hr. Potocki," medalion w bronzie.

Wydział powiatowy w Bohorodczanach spowodowany inicyatywą włościan, zalecił sekretarzowi swojemu p. J. S. zestawić w krótkiem a obrazo-

wem obrobieniu przepisy własnego zakresu działania. Dziełko to napisane w stylu przystępnem dla włościan i we formie tablic nadających się do zawieszenia w każdej kancelaryi gminnej, traktuje każdą gałęź krótko i z wielką dokładnością i jest cenną akwizycyą dla naszych włościan. — Pierwszych 3' tablic oddano już podobno do drukarni p. Dankiewicza w Stanisławowie.

Teatr.

Jakobici, dramat w 5 aktach Fr. Coppée'go; przekład Seweryny Duchińskiej.

Jesteśmy w Szkocyi w r. 1745. Biedny kraj, wystawiany tak często na próby patryotyzmu i poświęcenia ma niebawem złożyć nowy dowód swej żywotności. Syn Jakóba Stuarta, Karol Edward, podniósł sponiewierany sztandar Szkocyi i wsparty pomocą francuską, wylądował na brzegu ojczystym.

Ale długa niewola, wyćwiczywszy górali w tłumionej nienawiści ku Anglikom, odebrała zarazem ochotę do porywania się zbrojnego przeciw przemożnej sile. Lord Fingall, naczelnik klanu Mac-Fingalls, wierny Jakobita, na pierwszą wieść o przybyciu księcia wzywa górali do zbrojnego powstania, już jednak zwątpienie na dobre się tam rozsiadło, już góral Enoch taką śmie dać odpowiedź:

„Anglicy! my ich zawsze nienawidzim panie,
Lecz rwać się niepodobna; za każde powstanie
Musimy płacić krwi strugą i łzami boleści,
Przecierpieć głód i nędzę z jakie lat trzydzieści.“

Lord nie poradziłby na zniechęcenie, gdyby nie ślepy żebrak Angus wraz z wnuczką swą Maryą. Angus, którego poprzednie, gorące przemówienie przebrzmiało bez skutku, przyprowadził z sobą grabarza i żywo przedstawiwszy minioną chwałę Szkocyi starej, każe kopać grób długi, głęboki:

„bo w tym wielkim grobie
złożym chwałę narodu i narodu klęski.“

Palące słowa żebraka porywają wahających się górali, wszyscy przysięgają wierność Stuartom. Jakby wcielenie ich ideałów jawi się w końcu sam książę Karol Edward. Akt I, jak widzimy, budzi wielkie oczekiwania. Nie zaspokajają ich akty następne. W akcie II książę pod murami Edynburga, „jak „prapradziad rączy do zalotów“, rozkochany w Dorze, żonie wiernego sobie lorda Fingalla, za poświęcenie męża zhańbieniem domu płaci. Umówiona z Dorą schadzka nocna może rozbić w puch marzenia królewskie Stuartów. Wodzowie szkoccy dostrzegli jakiejś poprzedniej schadzki księcia z nieznaną im kobietą. Kto ona? Czy szlachetna jaka mylady, a jest ich niemało w obozie? Zazdrośni mężowie rozwiązać zagadkę muszą, boć warto się przekonać, czy godzi się narażać życie i mienie tysiąca ludzi dla króla, „co nam gniazda bezcześci sromotą“. Umawiają się tedy, jak podejść schadzkę, ale w pomroce nocnej nie spostrzegli postaci, drzemiącej u ogniska. To Marya, wnuczka Angusa. Spieszyła z wiadomościami o stanie sił nieprzyjacielskich, oddała wielką przysługę księciu, ale nie w porę dla siebie przyszła do obozu. To wątłe dziewczę zakochało się naprawdę w Karolu Edwardzie, a oto przed chwilą musiała patrzyć, jak czule z Dorą rozmawiał... Wysłuchawszy rozmowę lordów, już nie wątpi, że tą kobietą nieznaną, mającą schadzki z księciem, jest Dora. Zawiść kazałaby się cieszyć z pułapki zastawionej rywalce, ale miłość kraju zniewala ratować księcia. To też pełna zaparcia się spieszy Marya, aby ocalić kochanków (akt III). Zastaje tylko Dorę, książę już odszedł.

Scena między Maryą a Dorą, żebraczką i wielką panią, jest bardzo piękną, jeśli jednak ma być rzeczywiście tragiczną, wymaga o wiele żywszego przedstawienia. Marya, słysząc głosy wodzów wysadzających jedyne drzwi wyjścia, wpada na heroiczny pomysł: wprowadza Dorę do przyległego pokoju, sama przyjmuje rolę sprzedajnej kobiety. Sytuacya biednej dziewczyny wobec lorda Fingalla, który ją poznaje, jest przygniatająca. Ale niczem to wobec następnej sceny, kiedy się zjawia i Angus stary, sprowadzony przez Donalda, aby osądził sprawę księcia. Marya musi zadać sobie ostateczny gwałt, wobec ukochanego dziadka wyzuć się z najdroższego skarbu, czci dziewiczej, i to dla kogo? Dla lekkomyślnego księcia, dla rywalki za drzwiami ukrytej. Cała ta scena, w której wodzowie nie chcą odkryć nazwiska schwytanej na schadzce kobiety, bojąc się zadać cios straszny zasłużonemu starcowi, jest najsilniejszym efektem tragicznym sztuki. Po chwili, gdy lordowie wyszli, biedna Marya może zmyć z siebie pozorną plamę, lady Fingall wyznaje Angusowi prawdę. Po tej końcowej scenie aktu III interes słabnie i to znacznie. Akt czwarty, w którym lord Fingall i ks. Edward jako tułacze po klęsce pod Kulloden znajdują schronienie w góralskiej chacie, służy chyba do tego, aby już zkądinąd mało sympatycznego księcia do reszty z uroku obedrzeć. Fingall z odnalezionej przypadkiem po śmierci żony sylwetki i listu przekonywa się dowodnie o hańbie, jaką Stuart dom jego okrył. — Rzecz jasna, powinien krwią zmyć tę hańbę. Jestto psychologicznie nieuzasadnione należycie, dlaczego tak nie czyni, bo jeśli poeta wkłada mu w usta deklamacyę: „on pod mym dachem, on gość mój“, brzmi to fałszywie: lord Fingall nie gości u siebie księcia, będąc sam gościem górala; bardziej powinien mieć wzgląd na to, co przed chwilą o Karolu Edwardzie wyrzekł, a co jest prawdziwe:

„Ten człowiek, to nikczemnik, podły przeniewierca,
Kusiciel bez sumienia, bez względu, bez serca,
Wart śmierci, wart męczarni...“

Wpadają zbiry w pogoni za księciem i lord, niepomny krzywdy strasznej, ratuje Stuarta.... Ale nie tu kres poświęceniom. W piątym akcie król Edward, sterany kilkumiesięczną tułaczką, wynędzniały, trapiony zgryzotami sumienia, nie ma sił nawet, by dowlec się do wybrzeża morskiego, gdzie nań zbawczy statek francuski oczekuje. Wśród dzikich skał nadbrzeżnych spotyka się raz jeszcze z tymi, co go niegdyś radośnie w klanie Fingalów witali. Angus i umierająca Marya ostatkiem sił zdążyli jeszcze na czas, aby księcia pożegnać. Marya czule go żegna, w uścisku ostatnim oddaje duszę, a i Angus sędziwy tyle tylko życia pragnie, iżby mógł pogrzebać zwłoki tej, co mu była szczęściem całem. Tak tedy młody Stuart, odpływając ze Szkocyi, groby same za sobą zostawia: zniszczył tyle, nie stworzywszy w zamian niczego; nie wygnanie do Francyi, ale śmierć pod Kulloden mogła była jedynie otoczyć u Szkotów aureolą pamięć młodego wojownika. Dziwnym kaprysem poety dzieje się, że nie silny duchem Angus, ale młody obłąkaniec Joe mówi pretendentowi bezwiednie gorzką prawdę.

Utwór, mimo nierównej budowy, mimo tego, że postaciom — z małym wyjątkiem Angusa i Maryi — zbywa na wybitnej charakterystyce, wyszedł bądź co bądź z ręki poety. Powolność akcyi dramatycznej okupił Coppée mnóstwem poetycznych obrazów, świetnych porównań i niezrównaną potoczystością wiersza. Przekład pani Seweryny Duchińskiej bez wahania wzorowym nazwać trzeba; ma on miejscami dźwięk energiczny, idący o lepsze z oryginałem. Wykonanie na scenie naszej było, ogólnie biorąc, dobre. Najpiękniejsze kreacye utworu, Angus i Marya, spoczywały w rękach wytrawnych artystów, p. Rygiera i panny Kałużyńskiej; wzruszająca scena końcowa aktu III odegraną była koncertowo. P. Sobiesław umiał wlać w postać księcia wiele życia i wyrazu. P. Myszkowski w małej roli Gordona przedstawił się dobrze publiczności. P. Wolska, na której dochód dramat Coppéego przedstawiono, zbierała wieńce, bukiety i rzęsiste, długo trwające oklaski, jako uznanie pracy i rzetelnej zasługi.

Z krzesła II.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31 grudnia 1886 r.	zł. 768,747 ct. 74
W miesiącu styczniu 1886 złożyło 199 stron	zł. 88,870 ct. 72
Razem	zł. 857,618 ct. 46
Zwrócono w styczniu 204 stronom	zł. 73,054 ct. 99
Stan wkładek z dniem 31 stycznia	zł. 784,563 ct. 47

Kolej Karola Ludwika. Od 21 do 31 stycznia 1887 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 171,288 złr. 61 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 35,559 złr. 85 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 8,363 złr. 44 cnt., ogółem 215,211 złr. 90 centów. Od 1go do 20go stycznia 1887 roku było przychodu na pierwszej linii 267.595 złr. 95 cnt., na drugiej 59,915 złr 48 cent, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 11,060 złr. 82 cent., ogółem 338,572 złr. 25 c. Razem w roku 1887 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 438,884 złr. 56 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 95,475 złr. 33 centów, na kolei Jarosław-Sokal 19,424 złr. 26 c — Od 21 do 31 stycznia 1886 roku przychód wynosił na linii Lwów-Kraków 146,822 złr. 43 cent., na drugiej 41,076 złr. 27 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,622 złr. 25 centów, ogółem 192,520 złr. 95 centów Od 1go do 20go stycznia na linii Kraków-Lwów 229,316 złr. 55 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 65,072 złr. 67 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6,040 złr. 57 ct., ogółem 300,429 złr. 79 centów. Razem 1886 roku na kolei Kraków-Lwów 376,138 złr. 98 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 106,148 złr. 84 cen., na kolei Jarosław-Sokal 10,662 złr. 82 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzelców Doliny złożył X. J. Figwer z Sieprawia 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenia, jakie w zastępstwie prezesa ministrów złożył minister Ziemiałkowski w Izbie poselskiej o sytuacyi zagranicznej, podajemy powyżej w dosłownem brzmieniu. Oświadczenia te przerywała Izba częstemi oklaskami; prasa wiedeńska interpretuje je w duchu pokojowym, a na giełdzie wywarły one dobre wrażenie. Kursa podniosły się nieco, a świat finansowy przybrał znowu spokojniejszą fizyonomię. W enuncyacyi swojej nie zaprzecza wprawdzie rząd przedlitawski, iż „niepewnem i poważnem jest ogólne położenie polityczne“, ale zarazem wyraża nadzieję utrzymania pokoju, a żądaniu kredytu na cele wojskowe i zamierzonemu zwołaniu Delegacyj nie przypisuje symptomatu wojennego. Oświadczenie barona Ziemiałkowskiego stwierdza w końcu, iż stosunki do mocarstw zagranicznych są zupełnie zadawalniające i że w ostatnim czasie nie zaszła pod tym względem żadna niekorzystna dla pokoju zmiana.

Z enuncyacyi rządu przebija się tedy nietylko chęć, ale i nadzieja utrzymania pokoju, a nabiera ona tem większego znaczenia, skoro równocześnie z Berlina i Paryża pokojowe nadchodzą wiadomości. Z Berlina donoszą, iż w tamtejszej prasie i w parlamentarnych kołach niemieckich wyrażają nadzieję, iż powiedzie się utrzymać pokój z Francyą. Także i do *Kreuz-Ztg* donoszą z Paryża, iż co do stosunków między Francyą a Niemcami zapanowało tam spokojniejsze usposobienie. Sam nawet Grévy oświadczył, iż ma uzasadnioną nadzieję utrzymania pokoju. Donoszą także, iż francuscy ambasadorowie w Wiedniu i Petersburgu informowali się względem sytuacyi i otrzymali odpowiedzi uspokajające. P. Decrais rozmawiał z niemieckim ambasadorem w Wiedniu ks. Reuss, który dawał pokojowe zapewnienia. Nadeszłe z Niemiec do Petersburga raporta przedstawiają sytuacyę tak, iż Francyi nie zagraża zaczepka ze strony Niemiec. W chwili największej paniki na giełdzie paryskiej przybyć miał przypadkowo hr. Münster do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i zapewniał, iż wszystkie jego informacye stoją w zupełnej sprzeczności z rozszerzanemi wiadomościami pessymistycznemi.

W tej samej sprawie donoszą z Rzymu do *Temps*: Jeden z senatorów, ścisły przyjaciel króla Humberta, rzekł przed kilku dniami do króla: „Moje bezpośrednie wiadomości z Berlina uspokajają mnie co do przyszłości, gdyż zarówno we Francyi, jak i w Rosyi panuje stanowczo pokojowe usposobienie. Tak, jak ks. Bismark mówił w parlamencie, tak czują i myślą cesarz i jego syn. Wiem na pewno, iż Niemcy nie chcą wojny, ale jest rzeczą możliwą, iż czują się one zagrożonemi ze strony Francyi. Może pod tym względem nie są w Berlinie dostatecznie poinformowani. Stanowisko, jakie zajmuje Francya, każe się spodziewać, iż cały świat będzie uspokojonym. Ufam w przyszłość.“

Do tego samego dziennika donoszą z Wiednia, iż europejska sytuacya zmieniła się od mów Bismarka w parlamencie niemieckim w sprawie septennatu. W Petersburgu nie znalazły one spodziewanego przyjęcia. Kanclerz wskutek tego zmienił swoje stanowisko, porzucił ideę aliansu z Rosyą i zwrócił się znowu do Austro-Węgier przy równoczesnem zbliżeniu się do Anglii. Ażeby to lepiej zaakcentować, złożył kanclerz wbrew swemu zwyczajowi z własnej woli wizytę ambasadorowi Maletowi. Poparcia Włoch jest kanclerz pewny, gdyż Włochy oddawna sprzyjają polityce niemieckiej. Tak przeto obecna polityka kanclerza byłaby następująca: Jeżeli Rosya podniesie znowu kwestyę oryentalną, wówczas będzie ona miała przeciw sobie Austro-Węgry, Anglię i Włochy; jeżli Francya pospieszy z pomocą Rosyi, natenczas staną przeciw Francyi Niemcy. Jestto tedy alians czterech mocarstw, jaki doprowadził do skutku ks. Bismark, aby z jednej strony akcyę Rosyi paraliżować, a z drugiej strony przeszkodzić interwencyi Francyi w kwestyi oryentalnej.

Zajścia w Bułgaryi.

Podług *Swobody*, wychodzącej w Zofii, miał wielki wezyr, po przeczytaniu propozycyj Zankowa, oświadczyć, że nie może przyjąć zaraz pierwszego punktu jego programu, aby rejencya bezzwłocznie ustąpiła, bo już w interesie utrzymania porządku publicznego istnieć ona musi aż do chwili wyboru księcia. Inną jest rzeczą uzupełnienie jej lub rządu członkami innych stronnictw. W tej mierze wstąpienie jednego członka opozycyjnego do rejencyi i oddanie dwóch tek ministeryalnych opozycyi uważał wezyr za, zdaniem jego, wystarczające. Nie uważał też wyboru nowego sobrania za koniecznie potrzebne. Co do reszty propozycyj Zankowa oświadczył on, że należą one do spraw wewnętrznych, w które się Porta mięszać nie może, a które od przyszłego księcia zależeć będą.

Narady reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu nie odbywają się *in gremio;* wielki wezyr urządza rzecz tak, że zaprasza po jednym z nich i nastręcza mu sposobność widzenia się u niego i porozumienia się z Nelidowem, w czem stara się pośredniczyć swem zdaniem.

Głównej swei myśli, jak chce traktować z Bułgarami, miał już wielki wezyr z kolei wszystkim reprezentantom udzielić i wszyscy, nie wyjmując Nelidowa, mieli się zgodzić na wyłuszczone im zasady pośrednictwa.

Między stronnikami Zankowa wybuchła teraz wyraźna niezgoda. Wielu z nich potępia program swego byłego przywódcy, jako za daleko idący. Zdaje się, że dziennik *Swoboda* stał się w tej chwili organem tego odcienia.

Rejent Żiwkow bawi obecnie w Burgas.

Kandydatura księcia Leuchtenbergskiego zaczyna niepokoić Bułgarów; w niektórych kołach uważają ją za gorszą prawie od kandydatury księcia Mingrelii.

O układach z deputacyą bułgarską nie mamy do chwili, kiedy to piszemy, żadnych wiadomości.

Wieści, że między Austryą a Rosyą doszło już do porozumienia na podstawie poczynienia sobie wzajemnych koncesyj, utrzymują się ciągle. Że zgoda bliską jest osiągnięcia w warunkach, niezupełnie odpowiadających ideałom Katkowa, domyślać się także można z gniewów świeżo w organie jego miotanych nietylko na Austryę, ale i na pośredniczące w tej sprawie Niemcy.

Telegramy.

Wiedeń 7 lutego (pryw.) Do *Public. Blätter* piszą z Petersburga: Doniesienie *Timesa* o osobnem porozumieniu między Austryą a Rosyą jest bezzasadne. To tylko prawda, iż podług przesłanych tu przez Łobanowa relacyj, zgodzi się Austrya na każdego kandydata na tron bułgarski, któryby dla Rosyi był dogodnym, i że nie sprzeciwi się żadnej metodzie przywrócenia stosunków między Rosyą a Bułgaryą, byleby tylko ta metoda nie była połączoną z militarną okupacyą Bułgaryi. Wskutek tego panuje tu lepsze usposobienie i spodziewają się utrzymania pokoju.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 lutego. © Pogłoski, jakoby wskutek trudności, zachodzących w rokowaniach ugodowych, wybuchnąć miało przesilenie w ministerstwie tutejszem, lub jakoby pozycya Dunajewskiego była zachwianą, są zupełnie bezzasadne. Owszem od kilku dni polepszyły się znacznie widoki sfinalizowania ugody.

Wiedeń 7 lutego *Montagsrevue*, ośmieszając w artykule finansowym oświadczenie Gobleta, jakoby panika na giełdzie była jedynie dziełem spekulantów, dodaje: Wiadomo nam, że decyzya względem ponownego zebrania się Delegacyj powziętą została już w dniu 5 stycznia.

Wiedeń 7 lutego. Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu: W sferach kompetentnych oceniają obecnie sytuacyę w sposób pokojowy. Jakkolwiek nie można brać dosłownie doniesienia o porozumieniu między Austryą a Rosyą, to przecież uważać należy za rzecz pewną, że poczyniono już pewne kroki w tym kierunku, aby wyrównać istniejące różnice zdań. Spodziewają się, że starania te uwieńczone będą dobrym rezultatem. Wogóle Austrya uczyni wszystko, aby tylko uniknąć wojny. Uważają tu za możebne, iż dla Austryi byłby pokój utrzymanym nawet w razie niemiecko-francuskiego konfliktu.

Delegacye mają się zebrać z początkiem marca, gdyż w tym czasie spodziewają się tu przybycia Cesarstwa i Następcy tronu. Tisza uda się w tych dniach do Wiednia, celem oznaczenia terminu zwołania Delegacyj i omówienia odnośnych przedłożeń. Szapary ustąpić ma w przyszłym tygodniu.

Telegramy biura koresp.

Peszt 7 lutego. Trefort oświadczył deputacyi wyborczej z okręgu miejskiego, że kandydaturę do Sejmu przyjmuje. Przy tej sposobności wyraził on silną nadzieję, iż pokój będzie utrzymanym.

Bonn 7 lutego. W miejsce dotychczasowego członka centrum Fürtha, postawiony został jako kandydat na posła do parlamentu katolik, sędzia powiatowy Haat, który się zobowiązał głosować za przyzwoleniem septennatu.

Kolonia 7 lutego. Na zgromadzeniu partyi centrum oświadczył Windthorst, że życzenie Papieża co do uchwalenia septennatu nie opiera się na materyalnej treści przedłożenia wojskowego, ale jest wypływem pobudek oportunistycznych i politycznych uwag nad stosunkami. Gdyby to było możliwem, uczyniłoby centrum zadość życzeniu Papieża. Tego jednak, co jest niemożebnem, nikt zrobić nie może. Papież nie pogniewa się na swoich wiernych synów, jeśli rozważy gruntownie ich powody.

Paryż 7go lutego. Wojska francuskie zajęły w dniu 2 b. m. pozycyę Hasen Vi-lai; wojska chińskie i anamijskie opuściły Makao, fort, zamykający drogę. Po stronie francuskiej zostało rannych 8 żołnierzy.

Rzym 7go lutego. Dzienniki tutejsze obstają przy doniesieniu swem w sprawie przesilenia w gabinecie, a zwłaszcza w sprawie ustąpienia Robilanta.

Kursa. Wiedeń 7 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·80. — Renta austr. srebrna opod. 80·20. — Renta 4% złota austr. 109·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 856·—. — Akcye kredytowe 272·60. — Londyn 127·90 — Napoleony 10·11—. — Dukaty 6·03. Marki 62·80—. — 5% Renta węg. papier. 86·50. 4% Renta węg. złota 96·—. — Losy prem. węg. 116·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·50 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 227·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 213·25. — Akcye kolei południowej 90·50. — Ruble 116·—. — Srebro —. — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	116 50
Marki niemieckie	62 50	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 08	10 18
Imperyał ważny	10 42	10 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 50	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 50	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 25	96 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „	98 25	99 50
5% „ „ „ „ „ „	99 —	100 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 75	102 50
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	— —	48 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	46 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	211 —	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 25	17 25
„ „ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 40	14 25
„ „ węgier. „ „	9 —	9 75
Wiedeń 5 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	74 80	75 —
4⅖% „ srebrna	77 10	77 30
4% „ złota	104 70	105 20
4% „ węgierska złota	93 90	94 20
5% „ „ papier.	84 15	84 35
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	122 —	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	128 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	131 50
„ „ 1864 „ 100 „	160 —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	103 —	104 60
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 —	103 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	143 —	145 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	115 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	99 50	100 —
Boden-Credit austryacki 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	265 10	265 80
„ Bank węgierski 200 „	271 —	272 —
Depositen-Bank 200 „	166 —	168 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	535 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	831 —	834 —
Unionbank 100 „	194 —	194 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	147 —	149 —
Wied. Bankverein 100 „	90 —	90 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	381 —	383 —
Elżbiety 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	— —	—
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2260	2270
Franciszka Józefa 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	189 2[illegible]	19[illegible] —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	138 50	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	205 25	206 —
Nordwest austr. 200 „ „	154 50	155 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	149	149 50
Rudolfa 200 „ „	175 —	176
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 —	168
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	237 25	237 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	85	86 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 50	156 25
„ Nord-Ost 200 „ „	151 50	152 50
„ Westb. 200 „ „	154 —	155 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	104 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo 51 lat	— —	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ „ prem.	— —	102 —
5% „ „ „ „ „ 40 lat	— —	99 20

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	— —	97 —
Alföld-Fiume 200 „ „	— —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 20	99 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 —	114 60
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	93 75	94 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	97 25	97 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	97 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	97 60	98 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	81
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 25	86 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	100 50	101 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	87 —	87 10
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	—	123 —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	95 50	96 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	— —	155 —
„ „ 200 złr. 5%	125 —	125 50
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	—	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	— —	97 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	96 —
„ Nordost 300 „ „	93 50	94 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	122 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	112 —	113 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	118 —	118 50
„ Węgierskie „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie fr. 400	14 50	15 —
Kredytowe złr. 100	172 —	174 —
Clary złr. 42	42 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	116 —
Insbrucku „ 20	20 —	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 —	43 —
Rudolfa „ 10	16 50	17 50
Salma „ 42	54 75	55 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	138 —
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza „ 20	38 —	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 11	6 13
20 frankówki	10 18	10 19
Imperyały rosyjskie	10 46	10 50
Funty szterl. angielskie	12 83	12 88
Liry tureckie złote	11 47	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	63 05	63 15
Rubel papierowy za 100	115 50	116 —
Lwów 4 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Warszawa 5 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 75
kupon	— [illegible]67	— —

(397)

Za spokój duszy ś. p.

JANA hrab. TARNOWSKIEGO

z Bereziec

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we wtorek dnia 8 lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

Podziękowanie.

Każde dobrodziejstwo budzi wdzięczność w sercu tego, któremu wyświadczonem zostało, a im ono większe, tem i wdzięczność żywszą. Otóż takiej głębokiej oraz żywej wdzięczności słaby przynajmniej wyraz, bo w zupełności oddać jej niepodobna, składam niniejszem Wmu Panu Profesorowi ***Dr. Mikuliczowi*** za Jego gorliwą opiekę i troskliwe zajęcie się mną w ciężkiej chorobie, z której w krótkim czasie przyprowadził mnie do zupełnego zdrowia jedynie przez wykonanie niebezpiecznej operacyi. Niechaj Ci Pan Bóg hojnie za to wynagrodzi, Wielmożny Panie Profesorze, i niechaj Cię zachowa w jak najdłuższe lata, byś niósł dalej nędzy ludzkiej szlachetną pomoc i ulgę. (398)

Karolina z Schubertów Farniczek.

Egzaminowany leśniczy,

żonaty, 35 lat liczący, z kilkoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami i odpowiednią kaucyą, trzeci rok na obecnej posadzie zostający, poszukuje posady od św. Jana 1887 r. Łaskawe oferty pod adresem: **Michał Nigbor, leśniczy w Wielkiej wsi, poczta Wojnicz.** [396 1-4]

Dnia 26 lutego 1887 r.

odbędzie się

w lokalu Towarzystwa o godz. 10 rano

zwyczajne

Zgromadzenie ogólne

CZŁONKÓW

Towarzystwa Zaliczkowego

w Jaśle

zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i co do bilansu.
2) Wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Rozdział zysków za r. 1886.
4) Wybór zastępcy dyrektora.
5) Losowanie i ponowny wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
6) Wybór Komisyi szkontrującej.
7) Wnioski członków. (349)

Jasło, d. 27 stycznia 1887 r.

Prezes Rady Nadzorczej:

Stanisław Kotarski.

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)

w Altonie, (2889-22-24)

wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za złr.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	„ „	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	„ „	5·80
„ PLANTACYJNA	„ „	5 30
JAWĘ BIAŁĄ	„ „	5·30
KUBĘ ZIELONĄ	„ „	5·—
CAMPINAS	„ „	4·60
SANTOS	„ „	4·20
MOKKĘ AFRYKAŃSKĄ	„ „	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.

Adres: M. S. Bury, Altona via Hamburg.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☛ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☚ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (48-325)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej. białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden środek niepomoże, grunt. i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej

Osłabionych

na impotencyę, następstwa samogwałtu, rozdrażnienia nerwów, osłabienie męskie itp. leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztab. Dr. Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej. (276-2 10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** do kąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara

Czcionkami Drukarni „Czasu."

W Seminaryum żeń. w Krakowie

dla ułatwienia uczennicom, przyjmuje się w każdym miesiącu nowe kandydatki na kursa artystyczno-przemysłowe: malowania na aksamicie, rozmaitych materyach, porcelanie, drzewie, blasze itd. (392-2-3, *A. Bufle,* nauczycielka.

SEROWNIA w CICHAWIE

poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-19-20)

Cichawa p. Niepołomice.

Patent [178-10-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:

24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(144-8-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny:

WIEN,

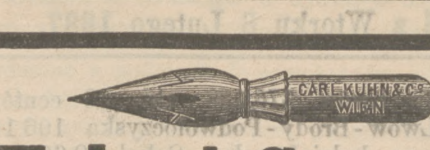
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (33-6-)

Wiedeńskie i paryskie gorsety



najświeższego kroju w wielkim wyborze po najtańszych cenach fabrycznych, szczególniej **najświeższy gorset Patent Princesse,** odpinający się natychmiast za przyciśnięciem jednego palca, bardzo przyjemna wygoda dla pań poleca **Mieder-Specialitäten-Niederlage w Wiedniu,** I., Lichtensteg Nr. 2. — Ceny od 2½ złr., prawdz. fiszbinowe od 5 złr. wzwyż. Zamówienia z prowincyi tudzież naprawy za zaliczką. Przy zamówieniu wystarcza podanie w centymetrach objętości piersi i kibici. (210-2-3)



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (32-3-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [137-21-]



Ordery kotylionowe

w ulubionych wspaniałych sortymentach, każdy z pyszną krepą i t. d. ozdobiony. Sortyment 50 sztuk.

Nr.	0.	I.	II.	III.	IV.	V.	b. piękne VI.	VII.	X.	XII.
złr.	1,	1½,	2,	2½,	3,	4,	5,	6½,	10,	15,

50 sztuk orderów drukowanych 40, 50, 75 ct. złr. 1, 1·50. **Ordery krepowe** piękne 50 szt. złr. 1, 1·25, 1·50, 2, 2·50. **Ordery krepowe wspaniałe** 50 sztuk z komiczn. sortowane złr. 3·50, 4, 5, 6, b. ładne złr. 8 i 10 **Ordery metalowe** pozłacane 25 sztuk 40, 50 ct. 1 złr. emaliow. 25 szt. złr. 1, 1·50, 2, 5. **50 szt. sortowan.** złr. 2, 3, 4, 5.

Najnowsze komiczne przybory kotylionowe

do urządzania bez tancmisrza po 30, 50, 75 ct. złr. 1, 1·50, 2, 3, wspaniałe złr. 4, 5, 6 do 10.

Kotylionowe atłasowe kokardki

50 szt. złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, piękne **bukiety kotylion.** 25 szt. pachnących złr. 1·25, 1·75, 2, **bukiety mankietowe** 25 szt. złr. 2 50, 3, 4, **odznaki komitetowe** po 5, 8, 10, 15, 20 ct, bardzo piękne 25, 30, 50 ct.

Porządki tańców

100 szt. złr. 2 50, 3, 4, b. piękne złr. 5, 6 najładniejsze złr. 12, 15, 18.

☛ Piękne tanie nowości gustowne **korneciki damskie dla wojskowych, Towarzystw i prywatnych** z materyi, atłasu, bronzu, niklu, pluszu i t. d. ☛ 100 szt. złr. 16, 20, 25, 35 40, 50, 65. **Odznaki komitetowe** od najskromniejszych do najpiękniejszych, między temi **szczególności także z odznakami Towarzystw** wszelkiego rodzaju: myśliwskich, gimastycznych i śpiewackich, strzeleckich i weteranów i t. d. Wielka **loteryjka żartobliwa** z **63** przedmiotów z głównemi i poboczn. wygranemi złr. 15 80 z opakowaniem. **Przedmioty żartobliwe** 50 szt. złr. 3, 5, 6. 8. Oryginalne **karykatury, maski charakteryst.** wiernie wykonane po 35, 50, 75 c. i wyżej. II. gat. po 8, 10, 30 c. **Maski zwierząt** bardo pięknie naturalnie wykonane po 40 c., znany **kwartet zwierząt** z dyrektorem gotowy do użycia złr. 2·50, nuty do tego złr. 2·50.

Komiczne nakrycia głowy 10 szt. sort.	00.	0.	I.	II.	III.	IV.
	ct. 40,	50,	75,	złr. 1,	1·50,	2·—.

Olbrzymie głowy aż ramion sięgające po złr. 2·75, 3, 3·50. Dla efektowego oświetlenia **kotyliona** t. z. elektryczne światło (drut magnetyzowy) podwójn grubości metr 25 ct., **odznaki błazeńskie** 10 szt. 50 ct. złr. 1, 2, 3, **maski** 10 szt. sortowan. między temi maski charakterystyczne złr. 1. 1·50. 2, 3, **domina aksamitowe** po 8, 10, 15 do 60 ct., **kule śniegowe** 100 szt. 5 złr. **cukierki strzelające** z komiczn. ubiorami, czapkami i zwierzętami tuzin 50, 60 ct. złr. 1, 1·50. 2·50, najlep. złr. 5, 6, prócz tego tambirny, kastaniety, dyadem i korony monars. sierpy, laski pasterskie, brody, wachlarze, herby dekoracyjne, chorągwie, lampki i wszelkie inne przybory na **bale i wieczory błazeńskie** i t. p. **Komiczne instrumenta muzyczne** (bigotfony) 6 szt. rozm. kształtów złr. 1, 1·50, najwiek. złr. 2·50. Towarzystwom, korporacyom i odsprzedającym zniżka. Rozsyłka za zaliczką.

Tylko u ***EDWARDA WITTE***

w Wiedniu, Magdalenenstr. 16, obok teatru a. d. Wien.

Adres depesz: **Edward Witte,** Wien. Illustrowany cennik **przedmiotów komicznych, tomboli, masek, przyborów kotilionowych** darmo i opłatnie. (284-2 3)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZ C W

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [283-2-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Zywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10 48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-62-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Grand Hôtel

w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kararyjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu 2go cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. — Kuchnia pod dyrekcyą p. Maurice, pierwszego kucharza w Hotel Richelieu et Restaur. de l'Opera Comique i Caffé Anglais w Paryżu. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (63-15-)

Austryacko-Węgierski Bank.

Przypadająca za drugie półrocze 1886 roku (piętnasty kupon dywidendowy) na każdą akcyę **Austryacko-Węgierskiego Banku** dywidenda w kwocie

dwadzieścia trzy złr. 60 c. w. a.

może być podniesioną począwszy od 4 lutego b. r. w głównych zakładach w **Wiedniu** i **Budapeszcie,** tudzież we **wszystkich filiach** Austryacko-Węgierskiego Banku. (350)

Wiedeń, dnia 3 lutego 1887 roku.

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK

A. Moser,
gubernator.

Auspitz, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE:" c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-9-20)

Szczególnie przydatne dla ***niedokrewnych*** i ***rekonwalescentów***

B. Strassnickiego

piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemi i zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. ☛ Prospekta darmo. ☚

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001-18-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Kołomyi** u Ed. Stencla; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rrzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Beill; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawio** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrogiewicza i L. Fleischmana; w **Tarnowie** u W. Müldnera i Sp. drog., Wł. Chodackiego, Kijasa, F. Węgrzynowskiego i H. Wittmayera drog.

75 morgów ornej ziemi

wraz z prawem propinacyi i karczmą, w obwodzie Jasielskim, **do sprzedania;** od sierpnia są wolne i mogą być wzięte.

Bliższa wiadomość u **Słóstr Miłosierdzia na Kleparzu.** (325-3-6)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza**

i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-37-)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego;* w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (143-10-13)

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w WIEDNIU, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku 1817

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swoje **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w najkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń** dla **koszar, szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (49 5-1.)